

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Gdy w 2001 roku, kilka miesięcy przed scudetto, Roma przegrała we Florencji, a potem zremisowała u siebie z Perugią, Totti udał się pod Curva Sud i prosił swoich kibiców, aby nie wygwizdywali Antonioliego, gdyż zespół był wciąż pierwszy. Tego dnia, po meczu, Vincent Candela potwierdził pojęcie wyrażane przez kapitana: **"Gdy zespół jest mocny, jest mocny zawsze. Nawet, gdy są dwa, trzy negatywne wyniki. Jesteśmy piłkarzami, ale jesteśmy również ludźmi gotowymi pozostać zjednoczonymi w momencie trudności, nikt tego nie kwestionuje"**. Był 14 kwietnia 2001 roku. Dwanaście lat i osiem miesięcy później, myślenie Francuza, który już nie gra, ale jest w każdą niedzielę na trybunach Olimpico, nie zmienia się ani trochę.

Pamiętasz tamten dzień?

- Pamiętam dobrze, jaka była atmosfera w szatni, gdy zaliczyliśmy kilka spotkań bez wygranej: nie mogliśmy doczekać się godziny powrotu na boisko. Jesteśmy piłkarzami, ale jesteśmy ludźmi, stąd gdy przegrywaliśmy lub remisowaliśmy, rozmawialiśmy między sobą. I szliśmy do przodu.

Jakiś epizod, który może przybliżyć tamte chwile?

- Jeden nie, ale wiele. Gdy nie wygrywaliśmy, Capello przypominał, że byliśmy mocniejsi i przekonywał nas, gdy z kolei sprawy szły dobrze, mówił o wadach.

Lepiej mieć na sobie presję lidera czy, jak powiedział Garcia, pozostawać na drugim miejscu?

- Rozumiem wypowiedź Garcii i po części ją podzielam. Jednak zawsze lepiej jest być na pierwszym miejscu i mieć za sobą innych, którzy ciebie gonią. Gdy jesteś na prowadzeniu, wszystko zależy od ciebie, więc, nawet gdy jest większa presja, jesteś panem swojego losu. To zaleta.

Jak podejdzie Roma do meczu w Bergamo?

- Dobrze, gdyż jest niesamowitym zespołem, nawet jeśli w ostatnich kolejkach sprawy szły źle.

Trzy remisy z rzędu: tylko pech?

- Nie tylko, ale prawie... Z Cagliari zasłużyli na wygraną, z Sassuolo stracili gola w 94 minucie, mogą zdarzyć się przeklęte mecze.

Jak powrócić do wygrywania?

- Z wielką koncentracją i wielkim pragnieniem. Z punktu widzenia taktycznego i technicznego jest niewiele do powiedzenia, jeśli chodzi o zespół, który zaliczył trzynaście meczów bez porażki z rzędu, w tym dziesięć zwycięstw. Nikt z nas nie spodziewał się takiej drogi, teraz wydaje się, że niektórzy o tym zapomnieli.

Jaki był wasz sekret? Nawet gdy przegrywaliście w 2001 roku, porażki wydawały się przypadkowe.

- To proste: wiedzieliśmy, że jesteśmy najmocniejsi. Zawsze to wiedzieliśmy, od pierwszego dnia.

Takie przekonanie mają gracze dzisiaj?

- Jeszcze nie, przynajmniej nie w całości. Garcia i klub nad tym pracuje, zawodnicy nadal rosną w siłę.

Chcesz im coś przekazać?

- Wątpliwości zostawcie w domu: jesteście mocni.

Autor: abruzzo